

Dlaczego istnieją cykle koniunkturalne?

Autor: Murray N. Rothbard

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: Arkadiusz Sieroń

Studenci ekonomii wciąż nauczani są pewnego mitu na temat historii badań cykli koniunkturalnych. Ten mit opiera się na dwóch fałszywych przesłankach: a) przed 1913 r. nikt nie zdawał sobie sprawy z istnienia cykli koniunkturalnych, a zamiast tego zauważano tylko wyizolowane okresy kryzysów bądź paniki na rynkach; b) to się zmieniło wraz z opublikowaniem książki Wesleya Mitchella pt. *Business Cycles* [*Cykle koniunkturalne*] z 1913 r.

Rzekomym osiągnięciem Mitchella było dostrzeżenie, że istnieją okresy boomu i następujące po nich okresy depresji, oraz że te cykle koniunkturalne wynikają z jakichś tajemniczych procesów, związanych z systemem kapitalistycznym. Trzecia część jego książki (pozostałe, zawierające historyczne i statystyczne dane, już się zdezaktualizowały) została właśnie ponownie wydana, tym razem w miękkiej okładce.

To z pewnością prawda, że Mitchell w późniejszym okresie swojej działalności miał ogromny wpływ na wszystkie następne badania, dotyczące cykli koniunkturalnych i że zrewolucjonizował tę gałąź ekonomii. Jednak prawdziwa istota tej rewolucji pozostaje praktycznie nieznaną. Istnieli bowiem już wcześniej wybitni ekonomiści, którzy nie tylko byli świadomi występowania cykli koniunkturalnych, ale potrafili również sformułować teorie wyjaśniające to straszne zjawisko. Nie dość, że uczynili to na długo przed Mitchellem, to ich analiza była zdecydowanie dokładniejsza.

Istnieje prosty powód, dla którego Mitchell i jego następcy nigdy nie próbowali wyjaśnić przyczyny istnienia cykli koniunkturalnych: skupiali się wyłącznie na zbieraniu danych. Słynna „teoretyczna” praca Mitchella jest tylko opisowym podsumowaniem części empirycznej. Ponadto, ci wspomniani przeze mnie ekonomiści odkryli niezmiernie ważną prawdę, którą przeoczył Mitchell, i której nie dostrzegają niemal wszyscy ekonomiści po dziś dzień: cykle koniunkturalne nie są powodowane przez tajemnicze mechanizmy gospodarki

kapitalistycznej, lecz przez interwencje rządowe, zakłócające jej prawidłowe funkcjonowanie.

Stworzenia teorii cykli koniunkturalnych nie powinno się przypisywać Mitchellowi, lecz brytyjskim ekonomistom klasycznym: Ricardo i szkole obiegu pieniężnego, których idee były lekkomyślnie zaszufadkowane do „teorii handlu międzynarodowego”. To oni jako pierwsi zdali sobie sprawę, że cykle koniunkturalne są spowodowane zakłóceniami w funkcjonowaniu wolnego rynku, a przede wszystkim inflacyjną ekspansją kredytową, wspieraną przez rząd. Ożywienie powoduje późniejszą depresję, która jest tak naprawdę dostosowaniem się gospodarki do zakłóceń powstałych w czasie boomu. Zarys teorii cyklu koniunkturalnego ekonomistów klasycznych był nieustannie rozwijany w dziewiętnastym wieku: istotną rolę stopy procentowej w jego przebiegu [wyjaśnił Szwed Knut Wicksell](#) w 1898 r., zaś w 1912 r. ukazała się praca wybitnego ekonomisty austriackiego Ludwiga von Misesa pt. [Theorie des Geldes und der Umlaufsmittel](#) [*Teoria Pieniądza i Kredytu*], w której została zawarta w pełni rozwinięta analiza cyklu koniunkturalnego.

Mises dokładnie opisuje kompletny mechanizm cyklu koniunkturalnego: inflacyjną ekspansję kredytów bankowych, wspieraną przez rząd, boom odznaczający się błędnymi inwestycjami, spowodowanymi inflacyjnym zakłócaniem wolnorynkowych sygnałów — zahamowanie inflacji ujawnia te nietrafione inwestycje — i wreszcie, depresję jako wolnorynkową korektę niedopasowań i strat powstałych w czasie boomu. Ironią losu jest fakt, iż praca Misesa, w której po raz pierwszy sformułował swoją teorię, została opublikowana w tym samym czasie, co dzieło Mitchella.

Teoria Misesa, tak jak kiedyś teoria klasyków, została odrzucona przez badaczy głównie z jednego powodu: Mises przyczynę cykli upatruje w *interwencjach w wolny rynek*, podczas gdy wszyscy inni badacze, podążający za Mitchellem, uważają, że cykl jest nieodwołalnie związany z systemem kapitalistycznym; jest on, mówiąc w skrócie, chorobą wolnego rynku. Na marginesie można dodać, iż twórcą tej idei był nie Mitchell, ale Karol Marks.

Teoria Misesa jest generalnie odrzucana jako „zbyt prosta”. Nowa książka profesora Rendingsa Felsa jest typowym przykładem współczesnej pracy poświęconej cyklom koniunkturalnym. Fels zajmuje się w niej cyklami koniunkturalnymi w dziewiętnastowiecznej Ameryce i z pewnością podaje wiele

wartościowych faktów, dotyczących wciąż słabo zbadanych cykli z tego okresu. Ale jak tłumaczy ich występowanie? Otóż, próbuje dokonać syntezy najpopularniejszych obecnych teorii, opierając się głównie na późniejszym dorobku profesora Schumpetera. Uwzględnia praktycznie wszystkie teorie, z *wyjątkiem* tej Misesa. Zaskakujące, że kiedykolwiek Fels wspomina o czynnikach pieniężnych, o „braku kapitału” lub o innych aspektach teorii Misesa (którą omawia bardzo pobieżnie i błędnie, nie wspominając o centralnej roli Misesa) przyznaje, że doskonale wyjaśniają one fakty, po czym jednak zmienia temat i brnie dalej w swoje błędne teorie.

Teoria Schumpetera, co jest jej niewątpliwą zaletą, jako jedyna oprócz teorii Misesa, próbuje zintegrować teorię cyklu koniunkturalnego z ogólną teorią ekonomii. Inni ekonomiści zadowolają się wyjaśnianiem cykli albo w odseparowaniu od ogólnej teorii ekonomii, albo tak, jakby nie znajdowała ona zastosowania w „prawdziwym świecie”. Niemniej, teoria Schumpetera jest błędna, czego dowodem jest postulowane przez niego współwystępowanie znacznej ilości cykliów — niemal po jednym w każdej branży — które miałyby rzekomo wzajemnie na siebie oddziaływać, kształtując w ten sposób ogólny obraz gospodarki. Niemniej, każdy ekonomista powinien zdawać sobie sprawę, że poszczególne branże są ściśle ze sobą związane, a co za tym idzie, w gospodarce może zaistnieć wyłącznie jeden cykl w danym czasie.

Tak więc czytelnik nie dowie się zbyt wiele z tych dwóch prac o cyklach. W książce Mitchella znajdzie tylko opis typowego cyklu; u Felsa zaś odnajdzie dużo ważnych faktów, ale wszystkie będą błędnie wytłumaczone. Obaj autorzy kompletnie ignorują „monetarną teorię błędnego inwestowania” Misesa i jego klasycznych poprzedników.

To prawda, że ostatnimi czasy tak zwana szkoła chicagowska zaczęła bardziej podkreślać monetarne przyczyny cykli. Jednakże, ci ekonomiści uważają, że pieniądź oddziałuje tylko na ogólny poziom cen i wciąż nie zdają sobie sprawy, iż to inflacja monetarna z okresu boomu stwarza niedostosowania w gospodarce, których likwidacja następuje w czasie recesji. W rezultacie, szkoła chicagowska wciąż wierzy, że rząd może wyeliminować cykle koniunkturalne poprzez różne manipulacje w systemie monetarnym, na przykład, kontrolując podaż pieniądza. Na przeciwległym biegunie stoją uczniowie Misesa, którzy uważają, że państwo powinno spełniać wyłącznie jedną funkcję w systemie gospodarczym: trzymać

swe ręce z daleka i powstrzymywac dalszą inflację. To jest jedyne „lekarstwo”,
jakie może zaoferować nam rząd.